

Moja nauka w czasie okupacji

W czasie okupacji skończyłam szkołę powszechną i zaczęłam uczęszczać do prywatnego gimnazjum, które oczywiście przyjęło oficjalną nazwę „Szkoły Rolniczej i Ogrodniczej”, jak zresztą wszystkie gimnazja w Warszawie. Poza zasadniczymi przedmiotami w szkole tej, t. zn. botaniką, nauką o glebie i innymi użyłyśmy się także przedmiotów niedozwolonych. Postępując się jedynie notatkami, które musiały być tak nieznaczne, by z Tatwoszą można było je zniszczyć w razie kontroli. Dużo mamy do zawdzięczenia naszym profesorom i profesorom, za ich poświęcenie i pracę nad nami. Toteż lekcje prowadzone potajemnie były dla nas najprzyjemniejszymi chwilami. Z czasem użyłyśmy się geografii i hi-



44

storii, słuchaliśmy ciekawych wykładów, w czasie, kiedy na ulicach odbywały się egzekucje, a przez okno widać było patrole żandarmerii, ich hełmy, ze swastykami i rozpylacze w pogotowiu. Szkołę naszą zalicyć można, do tych szczęśliwych szkół, które nie zostały zdennujowane, lecz bieg nauk został przerwany przez powstanie, szkoła została kompletnie zniszczona, a o współtowarzyszach moich mestety nic nie wiem.